

NIEzapomniane

Jedną z moich ulubionych rzeczy w Zespole Szkół nr 7 jest zdecydowanie to, że choć zwykle dni mogą wydawać się nam, uczniom – nauczycielom zapewne też, a przynajmniej tak podejrzewam – monotonne, to jednak poszczególne daty, wyróżnione w naszych kalendarzach, co roku obchodzimy zupełnie inaczej, w sposób, który często może zaskoczyć osoby postronne. Jednym z takich wydarzeń są rekolekcje wielkanocne. Tegoroczne obchody były drugimi, w jakich miałam szansę uczestniczyć w tej szkole, i, rzecz jasna, różniły się od poprzednich, lecz dawały pole do myślenia oraz refleksji równej wielkości, co te z 2016 roku. Zamierzam skoncentrować się na drugim dniu, 23 marca, kiedy to do doskonale znanego nam gmachu przybył oczekiwany gość. Był nim Szymon Hołownia – wydaje mi się, że większości to nazwisko nie jest obce, lecz dla przypomnienia wspomnę, iż jest on dziennikarzem, autorem piętnastu książek, a także założycielem dwóch fundacji charytatywnych, w tym fundację *Kasisi*, którą właściwie możemy uznać za główny temat owego spotkania.

Odbyło się ono w jakże malowniczej sali gimnastycznej, chwilę po spotkaniu dla liceum. Mieliliśmy możliwość nabycia książek naszego gościa, jak również wzięcia od niego autografu, z czego najpewniej część z nas skorzystała. Pod koniec mogliśmy także zadawać pytania – zostały poruszone między innymi tematy ateistów oraz bierzmowania - jednak większość czasu upłynęła nam na słuchaniu tego, co Szymon Hołownia miał do powiedzenia.

Mówił dużo o *Kasisi* – małej miejscowości w południowej Afryce, dla której założył wyżej wspomnianą fundację, która stała się dla niego pewnego rodzaju symbolem. Jego życie ogromnie się zmieniło, gdy po raz pierwszy się tam wybrał, do sióstr zakonnych prowadzących sierociniec. Patrzył na siebie z przeszłości z pewnym politowaniem – przed wyprawą zadbał o to, by zminimalizować prawdopodobieństwo zapadnięcia na jakąkolwiek afrykańską infekcję. Zabral ze sobą wszelkie możliwe środki odstrasżające komary, leki, maści, dosłownie wszystko, co znalazł w takiej ilości, jaką mógł unieść. Ostatecznie okazało się to niezbyt dobrym pomysłem – rozchorował się od użycia zbyt wielu specyfików. Na tym przykładzie pokazał nam, że przesada nigdy nie jest dobra, powinniśmy wszyscy unikać jej w naszym życiu – „co za dużo, to niezdrowo”.



Siostry robiły wszystko, by zniechęcić go do przyjazdu, lecz Hołownia był bardzo uparty. Gdy już znalazł się w Kasisi, również próbowały sprawić, żeby chciał wyjechać, ale i tym razem się nie udało. Mimo że nikt nie uważał tego za zbyt mądre posunięcie, kupił im inkubator. Ostatecznie pozostał tam na dłużej, a nawet odwiedził je wielokrotnie później. Opowiadał nam, jak bardzo zmieniło go to doświadczenie – ludzie w Afryce, sposób ich życia nauczył go diametralnie inaczej postrzegać świat. W przeciwieństwie do większości Europejczyków, starają się istnieć w jak największej zgodzie z otaczającą ich naturą – cóż, właściwie to ich jedyny sposób przetrwania. Zamiast przepędzać gigantyczne stada groźnych mrówek, nauczyli się po prostu nie wchodzić im w drogę. Zamiast walczyć z węzami wkradającymi się do ich domów, obmyślili, jak sprytnie pozbyć się tego problemu. Otóż te zwierzęta mają ogromny problem z kątami prostymi – zupełnie nie rozumieją, o co chodzi, gdy napotykają coś takiego, nie umieją sobie z tym poradzić, więc często znajduje się je w rogach pokoiw afrykańskich mieszkań. Zmienił w takim razie sposób budowania. Zaczęli tworzyć okrągłe domy, by wąż mógł spokojnie wejść, okrążyć teren i wyjść. W ten sposób nikt nikomu nie przeszkadzał – ani natura człowiekowi, ani człowiek naturze.

Powiedział też, że wszyscy jesteśmy wielkimi szczęściarzami. Urodziliśmy się w bardzo dobrym miejscu i czasie, nie doświadczamy na własnej skórze wojny ani kataklizmów, w dodatku większość z nas może cieszyć naprawdę dobrym zdrowiem, a niewiele ludzi na świecie ma takie przywileje. Choćby w porównaniu z dziećmi z Kasisi żyjemy w naprawdę luksusowych warunkach. Opowiadał o najbardziej chorych dzieciach, jakie tam trafiały, o codzienności w takich miejscach, a wszyscy musieliśmy przyznać, że to jak historie z kompletnie innego świata, chociaż przecież słuchaliśmy o naszych rówieśnikach mieszkających „trochę” na południe od nas.



Po wyjściu ze spotkania z Szymonem Hołownią musieliśmy przyznać, iż jego słowa naprawdę skłaniają do refleksji. Nie tylko te o Kasisi – także te, które dotyczą nas wszystkich, te, że należy korzystać z każdego dnia, bo nie możemy być pewni ani jednej minuty, że powinniśmy czerpać z życia garściami, robić dobry użytek z tego, co otrzymaliśmy, nie odkładać niczego na później. Tak, to o każdym, każdy człowiek powinien zrozumieć tę filozofię, rozważyć ją, przemyśleć. I nie jutro – teraz, właśnie teraz, bo, tak jak usłyszeliśmy, nie ma ani chwili do stracenia, każdy dzień to prezent, a my nie możemy liczyć ze stuprocentową pewnością na kolejny taki.

opisała **Mila Kreft-Sietnicka**
zdjęcia **Jakub Sekuła**

POEZJA

Człowiek Człowiekowi

Człowiek człowiekowi wilkiem
Człowiek człowiekowi strykiem
Lecz ty się nie daj zgniebić
Lecz ty się nie daj spętlić

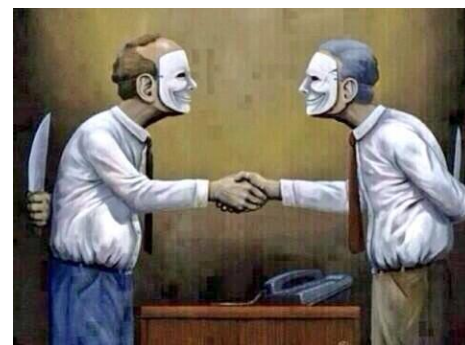
Człowiek człowiekowi szpadą
Człowiek człowiekowi zdradą
Lecz ty się nie daj zgładzić
Lecz ty się nie daj zdradzić

Człowiek człowiekowi pumą
Człowiek człowiekowi dzumą
Lecz ty się nie daj pumie
Lecz ty się nie daj dzumie

Człowiek człowiekowi łomem
Człowiek człowiekowi gromem
Lecz ty się nie daj zgłuszyć
Lecz ty się nie daj skruszyć

Człowiek człowiekowi wilkiem
Lecz ty się nie daj zwilczyć
Człowiek człowiekowi bliźnim
Z bliźnim się możesz zablźnić

Edward Stachura



źródło www.newst.kaliter.pl



Choć to zaskakujące, okazuje się, że dla uczniów Gimnazjum nr 16 istnieją konkursy poza tymi organizowanymi przez kuratorium oraz, co zdaje się jeszcze bardziej wstrząsające, chętnie biorą w nich udział. Nie – nie mamy na myśli konkursów miejskich ani nawet Omnibusów czy innych Alfików. Dobrym przykładem może być *International Youth Silent Film Festival*, o egzotycznie brzmiącej nazwie i równie egzotycznych dla przeciętnego zjadacza tostów zasadach.

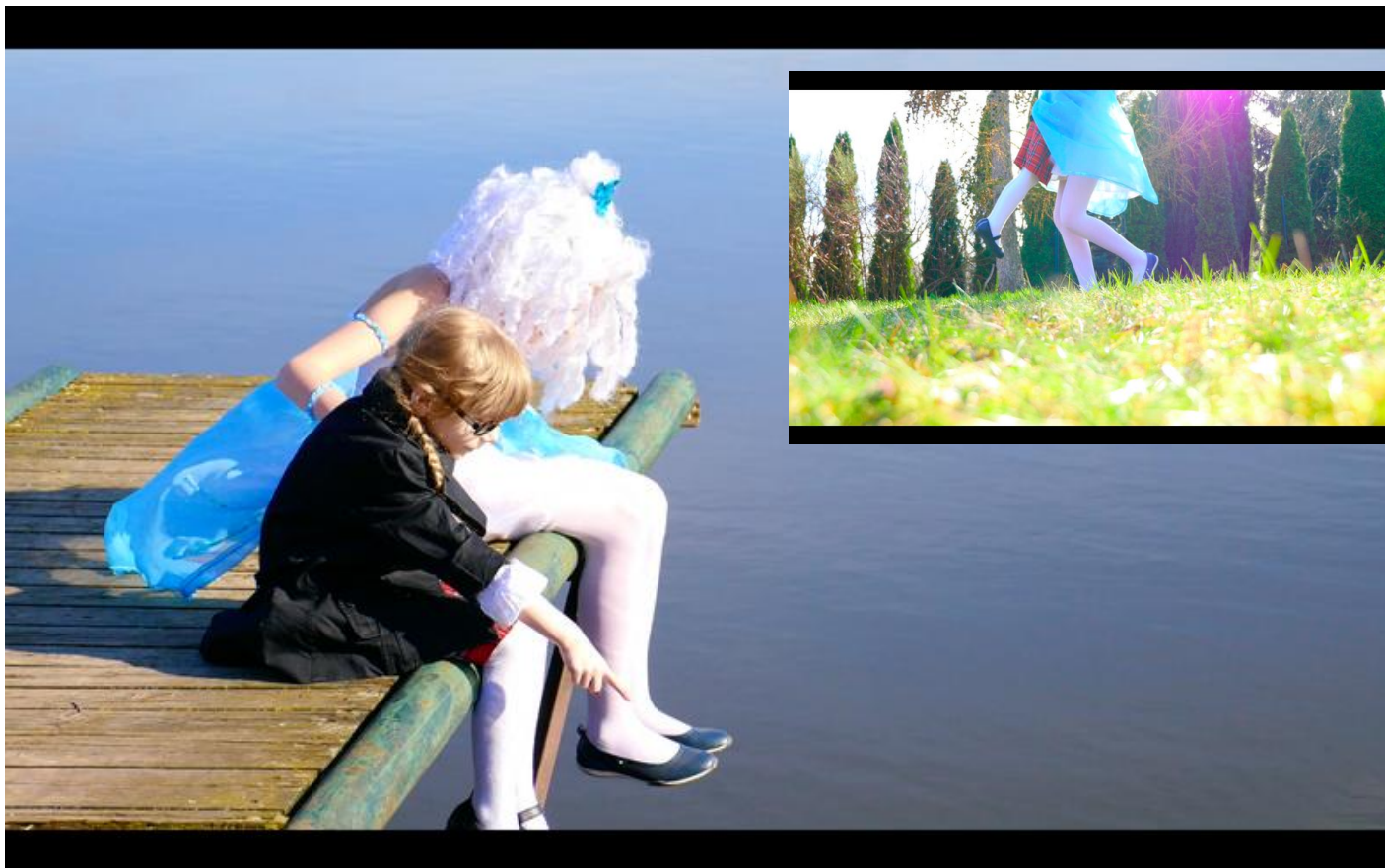
W dodatku pewnym utrudnieniem może być fakt, iż nikt z twojego zespołu, nie licząc aktorów, nie może mieć więcej niż dwadzieścia lat, w dodatku musisz konkurować z uczestnikami z połowy Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej i Centralnej, Kanady, całej Azji, Afryki oraz Europy, a wszystko oceni profesjonalne jury. Zdecydowanie nie wydaje się to prostym zadaniem, lecz dwie uczennice naszej szkoły podjęły wyżej opisane wyzwanie. Były to **Mila Kreft-Sietnicka** z 2n i **Helena Burdzińska** z 2o, pierwsza z nich to postać znana w odpowiednich kręgach jako utalentowana reżyserka oraz montażystka, nie wspominając już o sukcesach fotograficznych, druga zaś zajmuje się troszkę pisaniem.



Co byś zrobił, gdyby podano ci do wyboru dziesięć różnych ścieżek dźwiękowych, trwających mniej więcej trzy minuty, pod które masz nakręcić film niemy pasujący do tytułu danego fragmentu – od westernu aż po *noir*¹?

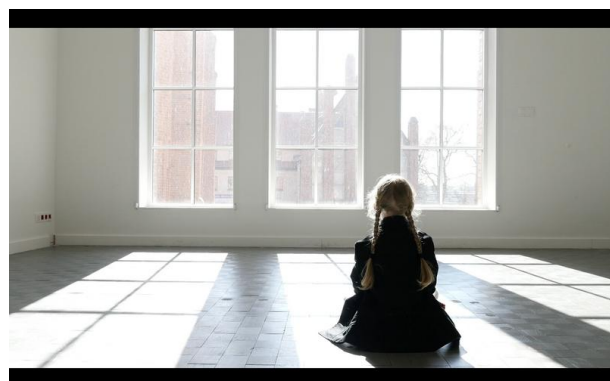
¹ Film noir – stylizyka, nurt lub gatunek filmowy charakteryzujący się operowaniem monochromatycznym obrazem, wyraźnymi kontrastami, atmosferą tajemnicy lub grozy, często przedstawiający perwersję, niewyjaśnione zbrodnie lub inne niepokojące wydarzenia, zacierający granicę między dobrem i złem.

Te dwie pasje w połączeniu z ambicją, chęcią samorealizacji w sposób nieco inny niż ten, który zwykle wybierają szesnastkowiec, jak z dwiema głowami pełnymi pomysłów dały w rezultacie trzyminutowy film w kategorii *discovery*, zatytułowany **The Book**, co, jak pewnie się domyślicie, oznacza „Książka”. Aktorki, które wzięły udział w tej produkcji, są blisko spokrewnione z obiema uczennicami – Ida Kreft-Grygierczyk oraz Karolina Burdzińska to młodsze siostry artystek. Scenariusz Mila i Helena stworzyły wspólnie, kręceniem i montażem zajęła się pierwsza wymieniona. Ostateczny efekt ich pracy w połowie kwietnia powędrował drogą mailową wprost do skrzynek jury IYSFF.



Mimo że teoretycznie uczęszczanie do tej szkoły powinno przyzwyczaić do zaskakujących sukcesów, trzynastego maja bieżącego roku Milę i Helenę spotkała jedna z największych niespodzianek w ich dotychczasowym życiu, gdy na stronie International Youth Silent Film Festival pojawiła się lista filmów zakwalifikowanych do finału w kategorii Pacific North West Regional Competition, a jako pierwsza została wymieniona właśnie „The Book”! Film stworzony przez dwie uczennice szesnastki otwierał drugi dzień festiwalu w Hollywood Theatre w Portland w Oregonie.

Ten sukces wzbudził spore zainteresowanie zarówno wśród ich rówieśników, jak i części nauczycieli, którzy postanowili rozpowszechnić historię o dziele czterech szczecińskich sióstr w naszej szkole. W końcu nie na co dzień spotyka się tutaj historie tak bardzo różniące się od większości konkursów, w jakich bierzemy udział. Bowiem oprócz nauk ścisłych, humanistycznych i języków mamy też sztukę, w wielu różnych wymiarach oraz aspektach, a wiele uczniów szesnastki znajduje w niej swoją pasję, wiąże z nią przyszłość, więc nie możemy zapominać o żadnej jej gałęzi.



opracowały **Mila Kreft-Sietnicka**
Helena Burdzińska
kadry z filmu „The Book”

Bardzo serdecznie gratulujemy

redakcyjna
nieZdziś
niecodzienna gazetka szkolna

ZSO 7 w Szczecinie ul. Unisławy 26, 71-413, Szczecin

Redakcja: Mila Kreft-Sietnicka
Helena Burdzińska, Jakub Sekuła

Kontakt z redakcją: www.13lo.szczecin.pl
Opiekun: nauczyciele ZSO nr 7